

KURJER ZAGŁĘBIA

Uziennik społeczny, polityczny i literacki Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświęconych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odosobienia do domu kwartalnie Mk. 3,50, miesięcznie 1,25 z odosobieniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Poczta w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4,50 miesięcznie 1,50. Poczta w okupacji Austriackiej kwartalnie kor. 7,50 miesięcznie 2,50.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1,50, po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1,75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblńska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER” — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — i święta od 9-ej do 11-ej rano.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i agentury w kraju i zagranicą.

Prosimy o uregulowanie zaległej przedpłaty.

Po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 54, zasnął w Bogu w dniu 26 lipca r. b.

†
s. p.

PAWEŁ WOTZKA

główny majster wydziału maszynowego

po 35-letniej uczciwej pracy w Akcyjnym Towarzystwie „Czeladź”. Sumiennym spełnieniem obowiązków, połączonym z otwartym i rzetelnym usposobieniem, zasłużył sobie nieboszyk na swoją stałą pamięć.

Cesarski Przymusowy Zarządca
Akcyjnego T-wa Kopalni Węgla „Czeladź”
ADAM.

1410

Hałaśliwe feministki.

Kto sieje tatarke,
Ma żonę Barbarkę,
A krowami orze,
To istne nieboże.

Znana ta przypowieść ludowa za wsze mi się uprzytomnia, ilekroć rozważam publiczną i publicystyczną działalność pewnych naszych domowych feministek. Przypowieść niewątpliwie mniej złośliwa niż Sienkiewiczowskie: „dwa razy dwa — to lampa”, gdy chodzi o logikę podobnej kategorii osobniczek.

Spostrzeżenie powyższe nie może w niczem uwłaczać temu wielkiemu ogółowi subtelnie inteligentnych Polek o których ktoś powiedział, że są, jak ów rycerz Mickiewiczowski co równocześnie: „wpatrzony w nieprzyjaciół szaniec — nabija strzelbę i liczy różaniec”.

Od tego huśca współrzędnie patriotycznych i religijnych entuzjastek polskich, którym przed pół wiekiem hetmaniła niezapomnianą poetką Gabriela (Narcyza Zmichowska), odcina się znacząco szczyplą na szczęście, ale za to jaskrawo krzykliwy hufczyk domorosłych feministek. Produkt to raczej „czerwonej jarmutki” niż polsko-chrześcijańskiego ducha, z którym zazwyczaj w publicznej ekspansji, znacząco się rozmiąja.

Nieraz już bywały momenty, w których się z całą plastyką uzewnętrzniła ta obca dusza pewnych bardziej ha-

łaśliwych feministek naszych. Nawet wówczas, gdy usiłowały podnosić wysoko patriotyczne ideały narodowe. Z płonącego jednak Znicza miłości Polski, rozchodził się najczęściej przykry dym, tłumiący rzekomo niecone płomienie.

Tak przecież zawsze się działo, gdy z trybuny publicystycznej zabierała gromki głos Iza Moszczeńska, znana od ćwierć wieku pionierka bezwyznaniowego feminizmu warszawskiego, a zarazem utalentowana publicystka. Sędziwa ta już pisarka, zanim w początkach ostatniego dziesiątka zeszłego wieku pojawiła się w Warszawie, była już dość głośną w Wielkopolsce, jako p. Rzepecka żona jednego z tamtejszych literatów, a i sama, krom niwy pedagogicznej, uprawiająca dziennikarstwo.

Nie długo jednak trwała jej działalność w Poznaniu, gdyż tamtejsze społeczeństwo polsko-katolickie, początkowo z niesmakiem, a później ze stanowczym oburzeniem, przyjęło jej publicystyczne napaści na katolicyzm w ogóle, a na ś. p. Arcybiskupa Stabłewskiego w szczególności.

Wysadzona z siodła poznańskiego pisarka, powróciwszy do panińskiego nazwiska, osiedliła się w Warszawie, zrazu jako płodna współpracowniczka

czasopisma „Przegląd Pedagogiczny”. Artykuły p. Izy Moszczeńskiej o wychowaniu dzieci i młodzieży mimo ostrożnego zrazu tonu zwróciły niebawem baczną uwagę takich organów jak „Przegląd Katolicki”, „Rola” i „Kronika Rodzinna”. Poddano ton rzeczowej krytyce ideologię p. Moszczeńskiej i uderzono na alarm, że to jest zrzeczna propaganda bezwyznaniowości we wszystkich postulatych wychowania, nie tylko szkolnego ale i rodzinnego.

Po tem zdemaskowaniu pedagogicznego pisarstwa konsekwentnie zaciętej „wolnomyślicielki”, p. Iza Moszczeńska przymknęła jawnie do publicystyki żydowsko bezwyznaniowej, biorąc zarazem żywy udział w ruchu feministycznym przez tę publicystykę wszechstronnie rozwijaną. Później, gdy nastąpiła t. zw. „doba rewolucyjna”, pisarka ta zarówno piórem, jak i żywym słowem, podczas znanych orgii wiecowych w stolicy i na prowincji, szerzyła swoją ideologię, która w całokształcie jej działalności miała jedną podstawową dążność: dechrystianizacji społeczeństwa.

Tak się przedstawia w szkieletowej sylwetce fizjognomja duchowa hałaśliwej feministki, a zarazem głośniejszej żonglerki publicystycznej p. Izy Moszczeńskiej, która niewątpliwie posiada duży talent pisarski, dający tej sędziwej a tak jeszcze płomienniej niewieście niemal rozgłos w pewnych sferach jej zwolenników.

O taki sam rozgłos zabiega inna feministka, lubo chodząca w swej ekspansji publicznej, nieco innymi ścieżkami. To p. Małgorzata z Hertzów Sta-

rzyńska. Mimo swej procedencji rodowej, ostrogi publicystyczne zdobywała z początku w prasie antysemitycznej, jako entuzjastyczna „rolarka”, a następnie była w ścisłym kontakcie z endecją. Wydawała później popularne piśmko p. t. „Praca zbożna”, które było nie tyle rozumnie patriotyczne, ile hałaśliwie „tromtadracyjne”.

Któż zresztą może określić istotną fizjognomję duchową p. Małgorzaty z Hertzów Starzyńskiej, wobec jej licznych, a wprost niespodzianych metamorfoz? Hałaśliwa wszakże i niezwykle jaskrawa działalność tej osoby, zdaje się wskazywać, że tam nie chodzi o stałość tej lub owej orientacji, ile o wysiłek myślowy coraz to nowych ewolucji, byleby tylko zyskiwać świeży rozgłos i stać na widowni chociażby jednodniowej efemerydy.

Obie więc treściwie scharakteryzowane nasze publiczne działaczki, mimo wielu niewątpliwie znacznych różnic w obu indywidualnościach, zlewają się w jeden wspólny typ wyloniony z naszego domorosłego a tak jakrawie hałaśliwego feminizmu.

Bol. Szymański.

Z prasy niemieckiej.

„Czy śpisz, Polsko?”

Pod tym tytułem zamieszcza „Koelnische Zeitung” z dnia 15 lipca takie charakterystyczne uwagi:

„Przed rokiem o tej porze zalewały faie ofensywy Brusilowa front arc. Józefa Ferdynanda, przywalły go żelazem i ogniem, aż żelazna pięść Linsingena zatrzymała cały atak. Wyjątkowymi ofiarami okupili rosyjscy zuchwalcy obszar ziemi, który ich ani o krok nie przybliżył do zakończenia wojny. Przerwanie frontu nie nastąpiło, nie nastąpiło również zdobycie Galicji i Polski. W tych dniach walki przeżyła ludność zdobytych terytoriów dni pełne trwogi, najdziksze pogłoski szerzone pantoflową pocztą żydowska, rozchodziły się z ust do ust. Tylko nad jednym pytaniem się zastanawiano: „Co będzie z nami, gdy Rosjanie wrócą?”

„My Niemcy wiemy, że możemy być pewni naszego frontu, jak przed rokiem. Wiemy, że polityczna ofensywa rosyjska, podjęta na rozkaz Anglii i Francji nie będzie miała większego powodzenia od politycznej ofensywy Brusilowa z 1916 r. Tak, przed rokiem Rosjanie uzyskali decyzję Rumunii; dziś niema już żadnego państwa sąsiadującego z Rosją, któreby w przepaść wtrąciły powodzenia Brusilowa. Front wschodni murem osłania Niemcy”.

„Więcej jeszcze — nasz front wschodni, stojący głęboko w kraju nieprzyjacielskim, osłania kraje okupowane przed nieszczęściami wojny, osłania przedewszystkiem Polskę, kraj, który ma pod naszymi skrzydłami zostać znowu tym, czym był dawniej. Właśnie jednak w Polsce najmniej interesują się ludzie tym, czy młot Brusilowa nie okaże się silniejszym od kowadła frontu wschodniego. Był czas, kiedy walczyły jeszcze polskie Legiony z wielką odwagą, ramię przy ramieniu z nami, przeciwko rosyjskiemu wrogowi. Ten czas minął. Od chwili, gdy Legiony istnieją „tylko dla Polski”, od czasu, gdy są piętą wojska polskiego, które ciągle jeszcze nie chce się tworzyć, stoją one zdala od frontu i kąpią się w sławie minionych dni walki, nie pomnę tego, że — przyjąwszy raz tę możliwość — przerwanie naszego frontu wschodniego, że cofanie się naszych wojsk z błot wołyńskich przez Polskę i opuszczenie Polski zamieniłoby ich ojczyznę w pustynię, tak jak Francja północną zmieniła się w pustynię. Czy śpisz Polsko?”

Tylko kiedy niekiedy znajdujemy w prasie polskiej rozważania, które oceniają słusznie powagę sytuacji dla Polski (tutaj przytacza autor wyjątki z artykułu w „Dzienniku Narodowym”). „Polska z łaski Rosji i Anglii musiałaby wziąć te kości, któreby jej dano, a zdrowy apetyt rosyjskiego niedźwiedzia postaralby się już o to, by kawał mięsa dla białego orla nie był zbyt dużym. Wielkość i moc zdobywa się krwią i żelazem, o tym wie każdy naród, który chce iść w górę. Polacy jednak popełniają błąd najgorszy: pragną otrzymać w podarunku państwo, o ile możności państwo wielkie polskie, chcą, żeby dojrzały owoc spadł im sam pod nogi z drzewa życia. Zamiast zgody, zamiast współpracy i pełnego zużycia wszystkich sił polskich tak w pracy pokojowej, jak i na polu chwaly, aby urzeczywistniło się państwo polskie w sensie aktu z dnia 5 listopada 1916 r., widzimy ciągle, także i teraz, w dniach drugiej ofensywy Brusilowa — tylko o pór, rezerwę i polowiczność.

To nie zachęca do stróżowania na Wschodzie, by Polska w pierwszym rzędzie korzystała z ofiar krwi naszej. W końcu, jeśli Polska pragnie „fara da se”, co swego czasu proklamowały Włochy dla siebie, aby w końcu przeciw istnieć przy pomocy obcych mocarstw, niechajże sama stworzy swoje państwo — nie można zganić męża stanu, któryby takiego był zdania, gdy wszystkie wysiłki zachęcające Polaków do czynnej współpracy stają się bezowocne. Czyż nie pora wreszcie na zrozumienie, że stary frazes „nie wolaliśmy was, więc nie potrzebujemy dziękować”, źle stosuje się do narodu, którego siła zbrojna przez przeciąg dwóch lat chroniła Polskę przed nieszczęściem wojny? Grzmot dziać, płynący z pobojońska do Polski i tak dobitnie przemawiający w Lublinie, że mieszkańcy miasta na nowo poznali prawie już zapomnianą trwożę wojny, powinien Polakom powiedzieć, że nie czas teraz na narady, lecz pora czynów nadeszła, aby umocnić i ubez-

pieczyć państwo przed powtórnym najściem Rosjan. Najprostszym nakazem rozumie powinieli nakazać to Polakom za miast spacerowania po Warszawie lub urządzania festynów sportowych przez polską siłę zbrojną. Chodzi teraz o byt albo niebyt państwa polskiego. Czy śpisz Polsko?”

WOJNA.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 26 lipca 1917 roku.

Wschodni teren walk

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała - pułkownika von Eichorna.

Na południu od Smorgoni nasza skoordynowana akcja artyleryjska zwięzła miejsce wdarcia się Rosjan. Nieprzyjacielowi musiało się tam cofnąć; prawie cała dawna pozycja jest znowu w naszym posiadaniu.

Grupa wojsk generała-pułkownika von Boehm-Ermollego.

W gwałtownych walkach dywizje nasze wzięły wzgórze na północnym wschodzie od Tarnopola i odcinek Gniezny aż do drogi Trembowla — Husiatyna.

Dalej na południowy zachód wzięto Buczac, Tłumacz, Ottynę i Delatyn.

Na froncie generała - pułkownika arcyksięcia Józefa

Wskutek parcia na północ od Dniestru rosyjski front karpacki zachwiał się również i na południe od wąwozu Tatarskiego. Nieprzyjaciel cofa się tam w kierunku Czerniowiec.

W natarciu wyparto wczoraj Rosjan ze wzgórz Baby Ludowej.

Grupy wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena.

Od południa aż do zmrzoku ożywiona walka ogniowa nad dolnym Seretem.

Zachodni teren walk

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta Bawarskiego.

Ze zmniejszoną gwałtownością szalała w dalszym ciągu bitwa armatnia między wybrzeżem a Lys, wzmagając się wielokrotnie do ognia huraganowego. W nocy walka ogniowa osłabła tylko nieznacznie; o świcie wzmożła się znowu do największego napięcia.

Angielskie natarcia wywiadowcze trwały w dalszym ciągu; pomyslnych wyników nie osiągnęły.

W Artois stanowiska pod Lens znajdowały się znowu pod gwałtowną akcją działową.

Pod Moachy oddziały szturmujące z Lubeki wywalczyły przy pomocy miotaczy ognia ważny odcinek

rowu, który nieprzyjaciel trzykrotnie nadaremnie usiłował wydrzeć z powrotem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Po świetnym przygotowaniu ogniowym, oddziały pułków westfalskich wzięły wieczorem szturmem stanowisko francuskie na południu od Ailles na szerokości 1800 metrów i na głębokości 400 metrów. Dziś rano ruszyły znowu do nieoczekiwanego natarcia na północny zachód od folwarku Hurtebise, bataljony nadreńskie, i wydarły nieprzyjacielowi dominujące części grzbietu wzgórz.

W Szampanji, szlezwicko-holsztyńskie i marschjskie oddziały szturmujące dokonały z powodzeniem brawurowego natarcia.

W okolicy Mont-Haut wzięły z powrotem części terenu, który w dn 14 lipca pozostał w rękach francuzów

Przeciwnik podejmował na tych trzech polach walk bezowocne kontrataki, które powiększyły jego krwawe straty; razem wzięto przeszło 1150 jeńców, a wśród nich 46 oficerów, i obfity materiał okopowy.

Front macedoński

Nic nowego.

Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF.

Cesarz Wilhelm na froncie

BERLIN. Biuro Wolffa donosi: Cesarz towarzyszył dzisiaj pochodowi zwycięskiej armii generała hr. Bethmerra i witał niemieckie, oraz tureckie oddziały wojskowe, które w ostatnich dniach szczególnie się odznaczyły. Pułki ze swej strony witały owacyjnie cesarza.

Zmiana sytuacji.

Zurich, (BTW.) Współpracownik wojskowy „Neue Züricher Ztg.” pisze, że „skutkiem kont-ofensywy niemieckiej wynikło zupełne i gruntowne przekształcenie frontu wschodniego. Kontr-ofensywa ta stanowi nie tylko pod względem taktycznym, olbrzymią zdobycz. Kończący się trzeci rok wojny stoi w obliczu zupełnej zmiany sytuacji na froncie wschodnim.

Porozumienie w sprawie jeńców.

BERLIN, 26 lipca. (BTW.) Organ kanclerski „Norddeutsche Allgemeine Ztg.” pisze w dzisiejszym wydaniu porannem:

Niedawno odbyły się w Hadze narady wspólne przedstawicieli rządów niemieckiego i angielskiego, na których wypracowano projekt umowy pomiędzy temi rządami w sprawie jeńców wojennych i cywilnych. Projekt ten obecnie został przyjęty przez obydwaj rządy. Umowa, której dosłowne brzmie-

nie wkrótce będzie opublikowane, z punktu widzenia uczuć ludzkości zasługuje na najwyższe powitanie. Dotyczy ona uwalniania chorych jeńców wojennych do domu, oraz internowania jeńców wojennych i cywilnych w krajach neutralnych, dalej — karania jeńców usiłujących zbiedz, zniesienia wyznaczonych jeńcom wojennym i cywilnym kar za przestępstwa popełnione do pewnego określonego terminu, wreszcie przyspieszonego załatwiania przesylek pocztowych dla jeńców obu rodzajów, oraz szybszej wymiany wzajemnej wiadomości o wziętych do niewoli jeńcach. Kwestje dalze, których rozwiązanie natychmiastowe nie było możliwe na naradach haskich, odłożone zostały na czas późniejszy.

Dojście do skutku umowy tej jest w stopniu znacznym zasługą rządu holenderskiego, który dzięki okazanej pomocy umożliwił narady przedstawicieli niemieckich i angielskich i popierał je w sposób nader skuteczny.

Centrum niemieckie a pokój

BERLIN, (BTW.) Jak donosi dziś siejsza „Germanja”, komisja państwowa stronnictwa centrum po dwudniowych naradach we Frankfurcie przyjęła rezolucję, w której opowiada się za pokojem na zasadzie porozumienia i pojednania, któreby gwarantowały bezpieczeństwo polityczne Niemiec i dalszy rozwój gospodarczy.

Opinie Kiereńskiego.

PETERSBURG, (BTW.) Pet. Ag. Tel. donosi: Po powrocie swoim z frontu przez ministrów Kiereńskij udzielił informacji przedstawicielom prasy, przy czym m. in. powiedział: Obecnie głównym zadaniem jest skupienie władzy i jej jednolitości. Drugim celem Rządu Tymczasowego jest obrona państwa przeciwko anarchji oraz zabezpieczenie pomysłowości armji. Rząd oprze się na zaufaniu mas ludowych i armji. Rosję trzeba ocalić, a w tym celu jej jedność kuc należy żelazem i krwią, skoro nie wystarczają racje honoru i sumienia. Cokolwiekby się stać miało, w każdym razie w sytuacji obecnej nikt nie wyniesie korzyści w tym sensie, aby usiłował przywrócić stan rzeczy doby przedrewolucyjnej. W chwili obecnej jest rzeczą nieodzownie konieczną powstrzymać odwrót naszych armji, usunąć zamęt gospodarczy i doprowadzić znowu do porządku stan finansów państwowych. Ludność musi zapomnieć o swych interesach osobistych i na pierwszym miejscu postawić interes państwowy. Sytuacja na froncie jest niewymownie ciężka i domaga się od nas bohaterskich wysiłków. Mimo to wszystko mam niezłomne przekonanie, że organizm państwowy Rosji jest dość mocny, aby móc prowadzić wojnę bez jakichkolwiek amputacji częściowych. W każdym razie rząd Tymczasowy całkowicie spełni swój obowiązek, mając na celu wzmocnienie zdobyczy rewolucji, oraz ich rozszerzenia, przy czym jest zdecydowa-

Walka z lotnikami.

„Tag” berliński podaje ciekawy opis zwalczania lotników włoskich.

Było to na pozycji baterji przeznaczonej do walk z lotnikami. Żołnierze, opuszczający swe armaty, odpoczywali w ziemiankach. Tylko obserwatorzy pracowali pilnie przy lunetach.

„Nieuport” na widnokręgu zameldowano wreszcie. Komendant baterji wydał rozkaz, na który w odpowiedzi zabrzmiało hasło trąbki. Biegiem wypadli kanonierzy z ziemianek i w momencie znaleźli się przy swoich armatach.

„14, 13, 11, 9” odczytuje obserwator na mierniczym instrumencie. Daleko na zachodnim instrumencie pojawiła się mała, jasno szara kreseczka, która wygląda jak ważka z rozpostartymi skrzydłami unosząca się bez ruchu nad friulską niziną. Chwilę tak trwa, potem wznosi się powoli, staje się szerszą i ciemniejszą.

„8, 7, 6” melduje mierniczy. Grubejąca coraz bardziej linja rozdwa-

się wreszcie nad dwie nad sobą położone. „Nieuport w towarzystwie „Caproniego” zauważa komendant baterji. Lornetką można teraz rozpoznać dokładnie dwa aparaty, z których jeden płynie wyżej i bliżej i dlatego wydaje się tej samej wielkości, co drugi lecący niżej i dalej; oba są dwupłatowce. W delikatne brzęczenie Nieuporta miesza się silniej trzask Caproniego, największego włoskiego aeroplanu, którego trzy motory pozwalają mu rozwinąć wielką szybkość. Dzięki dużej rozpiętości skrzydeł może on unieść 500 kilogramów bomb. Pod opieką małych aparatów bojowych Caproni obserwuje, fotografuje i bombarduje, kierowany przez trzech ludzi.

Nieprzyjaciel zbliża się coraz bardziej, rośnie groźnie i wiemy już, że będzie usiłował ponad nas się dostać. „65, 48, 3 2, ogień” komenderuje szef baterji. Rozkaz przebiega wzdłuż baterji i równocześnie prawie sześć strzałów rozdziera powietrze. Groźnie szybko mkną ku nam lotaicy, mały ciągle ponad dużym. Obserwatorzy patrzą i mierzą, jeden z oficerów liczy sekundy, komendant baterji obserwuje przez

lornetkę, kanonierzy wyprostowani czekają przy armatach. Długa pauza! Białe, dwukolorowe obłoczki wykwitają nagle na niebie, otaczając duży aparat dookoła. Zwraca on się na lewo i zaczyna się wznosić. Jago mały towarzyszy robi wielki luk i też kieruje się na lewo. Nowe rozkazy padają, inny kierunek, zmiana ładunku, inna odległość. Błysk i huk, nowe obłoczki wykwitają tuż przy aparacie. Rozpoczyna się walka. Rozkazy, sygnały, trąbki, huk wystrzałów, świst kul, wybuchy mieszają się ze sobą i przeganiają na niebie wieniec obłoczków zacieśnia się coraz bardziej — coraz bliżej.

„Jeszcze dwa strzały” krzyczy komendant — tak blisko trafiły ostatnie. Równo z rozkazem wybuchają strzały, kanonierzy sami uważają pilnują ptaka, na którego polują. Nagle obłoczki wykwitają tuż i ptak spada błyskawicznie, usuwając się ku ziemi.

„Trafiony!” Jakby popchnięty tem słowem, nieprzyjacielski aparat wyprostowuje się, chwilę waha się jeszcze w powietrzu a potem błyskawicznie w świetle słońca barwami swych skrzydeł pośpiesznie zwraca na prawo. W nieca-

łe 20 sekund gonią go już nowe szrapnele.

„Granaty pięć na prawo” brzmi rozkaz. Czarne słupy dymu wybuchają wśród białych obłoczków szrapneli. Caproni chwije się po raz drugi, zwraca zupełnie, podnosi ster tyłowy ku górze i szybko opada. Scigają go coraz gęściej wybuchające czarne dymy.

Równocześnie prawie nad naszymi głowami rozlega się huk motoru. To austriaccy lotnicy pędzą na pomoc. Nieuport, który dotychczas z wysoka spokojnie przyglądał się walce, zwraca pośpiesznie i ucieka.



ny kres położył występnej działalności żywiół wrogich.

Nowy zamach na Kiereńskiego.

SZTOKHOLM, (BTW.) Podczas przejazdu nowego prezesa ministrów Kiereńskiego w samochodzie przez ulicę Erdieliewa rzucono bombę na samochód, jak donoszą o tym wieści nadeszłe tu z Finlandji. Bomba eksplodowała zbyt późno. Pewna ilość przechodniów odniosła poważne rany. Sam Kiereński wyszedł cało z tego wydarzenia. Aresztowano wiele osób. Nie zdołano stwierdzić, kto jest sprawcą zamachu. „Raboczaja Gazeta” komunikuje, że agitacja reakcjonistów, bez wątpienia wzmacnia się.

Zarządzenia w Rosji.

AMSTERDAM, Londyńska „Morning Post” donosi z Petersburga: Jeden z rozkazów Kiereńskiego za wiera dymisje 9-ciu generałów frontu południowego i zarządza oddanie ich pod sąd wojenny.

„Daily News” piszą, że 11 ta i 7-ma armja wykreślone zostały ze spisów wojskowych z powodu tchórzostwa wobec wroga, a oddziały tych armji włączono do innych związków wojskowych.

Na jednym z przedmieść petersburskich miały miejsce znowu walki uliczne pomiędzy oddziałami wojskowymi. Drugi pułk artylerji ostrzeliwał magazyny rządowe.

Paryski „Petit Journal” donosi: W okręgach berdyczowskim, kiszyniowskim i kijowskim ogłoszono stan wojenny.

Rada Komitetu wykonawczego armji utworzyła trybunał rewolucyjny, który ma za zadanie rozpatrywać sprawy dezertorów, odmawiających posłuszeństwa, oraz nawołujących do tego. Sledztwo, z polecenia trybunału, prowadzą specjaliści komisarzy. W skład trybunału wchodzi 6 osób, wybranych przez ogólny komitet armji.

Pościg za Lenistami w Petersburgu.

„Daily Telegraph” donosi z Petersburga, że w mieście zapanował zupełny spokój, jedynie tylko do redakcji „Prawdy” wtargnął rozgorzeczony tłum, ujął tam kilku zwolenników i partyzantów Lenina, i wrzucił ich do kanału. Lenin usiłował w przebraniu marynarza zbiedz za granicę, został jednak przytrzymany.

Okazuje się, że Lenin nosi przybrane nazwisko, jest żydem z pochodzenia i nazywa się właściwie Goldberg. Aresztowano bardzo dużo przyjaciół Lenina.

Odcięcie Kronsztadu.

SZTOKHOLM, (BTW.) Według wiadomości, otrzymanych z Kronsztadu, rząd tymczasowy odciął rewolucyjną twierdzę od połączenia telegraficznego i telefonicznego z Petersburgiem.

Niepodległa Finlandja.

HAGA, (BTW.) Do amsterdamskiego „Handelsblad” donoszą: W Finlandji trwa opór przeciwko rosyjskiej narodowej pożyczce wolnościowej. Rząd finlandzki pozbawił praw wszystkich obywateli rosyjskich, zamieszkujących w Finlandji, i traktuje ich jako poddanych obcego państwa. Rząd finlandzki domaga się usunięcia z miast finlandzkich wszystkich garnizonów rosyjskich. Jest też on zszęty urzędami komórek celnych na granicy Finlandji, oraz wogóle uregulowaniem stosunków handlowych rosyjsko-finlandzkich. Stosunki te mają być takie, jak pomiędzy dwoma obcymi państwami. Poza tym rząd wypracował projekt konstytucji, nie uznającej już władzy Rosji nad Finlandją i ogłaszającej sejm finlandzki za jedyną władzę wykonawczą w kraju.

Wytrwać lub zginąć!

GENEWA, (BTW.) „Temps” paryski zamieścił artykuł o Rosji i o konferencji paryskiej, w którym między innymi powiedziano: „Co Rosja ma nam

do powiedzenia, wiemy o tem naprzód. Nasza odpowiedź również jest gotowa. Rosja za wszelką cenę musi wytrwać lub też zginąć”.

Ameryka dla Rosji.

WASZYNGTON, (BTW.) Biuro Reutera donosi: Rosja otrzymała od Stanów Zjednoczonych nową pożyczkę w sumie 75 milionów dolarów, a Francja — pożyczkę 66 milionów dolarów.

Mowa lorda Cecila.

AMSTERDAM, Biuro Reutera donosi z Londynu:

Podczas rozpraw w izbie gmin lord Robert Cecil dał odpowiedź na krytykę Dillona co do polityki bałkańskiej rządu i operacji wojennych w Salonikach i odparł zarzuty Dillona dotyczące siły moralnej armji. Jest on zgorzchny wypowiedzeniem Dillona, jakoby rząd miał zamiar sprawić zawód Serbji. Jest to twierdzenie zupełnie niesłuszne. Rząd bynajmniej nie zamierza odstąpić od swego zobowiązania co do przywrócenia Serbji do stanu poprzedniego udzielenia jej odszkodowania.

Cecil oświadczył, że zgadza się ze słowami jednego z posłów, że Austro-Węgry nie są głównym wrogiem Anglii. Głównym wrogiem są Niemcy.

Co się tyczy ogólnych zasad pokojowych, to pierwszą zasadą musi być wierność względem sprzymierzeńców.

W sprawie Alzacji i L taryngji głos się należy Francji, a rząd angielski winien głos jej poprzeć. Ta sama zasada stosuje się do innych sprzymierzeńców, zwłaszcza do Serbji. Anglja uważa się za bezwarunkowo zobowiązana do odnowienia państwa serbskiego i uchronienia go od szkód.

Co się tyczy ruchu południowo-słowiańskiego, nie jest bezpiecznie pójść dalej, niż to rząd uczynił w odpowiedzi swj na notę Wilsona. Rząd oświadczył w niej, że życzy sobie, pośród innych narodowości uciemiężonych uwolnić też naród serbski, nie idzie jednak dalej i nie zobowiązuje się do jakiegokolwiek określenia formy oswobodzenia.

Drugą zasadą, dla której Anglja prowadzi wojnę, jest trwałe pojednanie i zadawający pokój, opierający się nie na zdobyczach i narzuceniu władzy lecz na podstawie samodzielności narodów.

Jako trzeci wielkiej wagi cel wojenny, wysuwano częstokroć usunięcie militarystki niemieckiej. W istocie rzeczny cel ten pochłonięty jest przez zasadę drugą. Żąda on zniszczenia militarystki niemieckiej, gdyż oznacza on wielkie niebezpieczeństwo dla przyszłego pokoju europejskiego.

Mowa kanclerza Rzeszy niemieckiej zawiera dwa momenty charakterystyczne: po pierwsze kanclerz żąda dla Niemiec zwycięskiego pokoju, po drugie odrzuca demokratyczne ukształtowanie się konstytucji niemieckiej. Te cechy charakterystyczne są nadzwyczaj złowróbnne.

Konwent irlandzki.

AMSTERDAM, 26 lipca (BTW.) Biuro Reutera donosi z Londynu: Wczoraj otwarto w Dublinie konwent irlandzki. Na prezesa wybrany został Sir Horace Plunkeltt, oddawna usiłujący połączyć partje irlandzkie.

Konferencja w Nowym Jorku.

ROTTERDAM, (BTW.) Do „Manchester Guardian” donoszą z Waszyngtonu, że nieomal już na pewno uchwalono odbyć w Nowym Jorku konferencję, w której przyjąć mają udział delegaci rosyjscy, francuscy, angielscy, włoscy i amerykańscy. Celem konferencji ma być ustalenie i ogłoszenie nowego oświadczenia koalicji w sprawie jej celów wojennych. Francja i Anglja podobno już przyjęły zaproszenie na konferencję.

Zadania eskadr japońskich.

BAZYLEA, (BTW.) Do „Berner Tagblattu” donoszą z Londynu: Według informacji „Daily Mail” japoński minister marynarki podał do wiadomości prasy, że w porozumieniu z rządem angielskim wysłano eskadrę japońską pod dowództwem kontr-adm’

rała Oguri na ocesnie Indyjskim, a to skutek niepokojących symptomów w zachowaniu się ludności Indji. Obecność pewnej liczby niemieckich okręgowców pomocniczych w pobliżu wybrzeża Bengalskiego jest przyczyną powyższych zarządzeń. Druga eskadra z monitorami pod dowództwem kontr-admirała Sate przybyła już na morze Śródziemne. Na Dalekim Wschodzie straż pełni, w interesach Anglii, trzecia eskadra japońska i wreszcie na południowym oceanie Atlantyckim czynną jest czwarta eskadra pod dowództwem kontr-admirała Tamaji.

Z dnia na dzień.

Obchód Kościuszkowski w Szwajcarii.

Komitet obchodu stulecia Tadeusza Kościuszki w Szwajcarii wydał następującą odezwę:

„Rodacy! Sto lat upływa od chwili, gdy Tadeusz Kościuszko zmarł na ziemi szwajcarskiej. Imię Jego jest święte każdemu sercu polskiemu! Miłością Ojczyzny zdobył prawo do wiecznej pamięci rodaków, miłością wolności zyskał cześć wszystkich ludzi szlachetnych. W czasie narodowej niewoli duch Jego oświecał ciemnie dni naszych, a bohaterska Jego postać łączyła w rozbiu, jednoczyła duchowo.

Nam, emigrantom polskim w Szwajcarii, przypada zaszczytna rola uczczenia pamięci Bohatera w kraju, w którym życie zakończył, a któremu serce swe na przechowanie przekazał. Dzień, w którym cześć duchowi Jego oddamy, niechaj zjednoczy nas wszystkich w imię świętej wrodza pamięci!

Uroczysty obchód stulecia Tadeusza Kościuszki w Szwajcarii odbędzie się 13 i 14 października w Rapperswilu, a 15 października w Solurze.

* **Kontrola zboża.** J. E. general-gubernator warszawski v. Beseler zatwierdził projekt kontroli, wypracowany przez niedawno odbyty w Warszawie zjazd przedstawicieli sejmików. Na prowincji potworzyły się już obywatelskie Komisje statystyczne, które rozpoczęły objazdy w celu obliczenia na miejscu ilości zboża, które mogą dostarczyć poszczególne majątki, w Warszawie zaś organizują się obecnie centralne biuro statystyczne ziemiopłodów w C. T. R. Organizację powierzono p. Sz. Konarskiemu, który od tygodnia już przyjmuje oferty kandydatów na urzędników biura.

* **Zjazd naczelników powiatów** odbędzie się w tych dniach w Warszawie. Głównym przedmiotem narad będzie sprawa zbiorów żyta oraz innych wytworów rolnictwa, a także magazynowania ich pod kontrolą przedstawicieli sejmików.

* **Ewakuacja Warszawy.** Zarządzona ewakuacja Warszawy dotyczy tylko ludności niezamożnej, zmuszonej korzystać z ofiarności publicznej. Zgłaszania się pragnących opuścić miasto większych rozmiarów nie przybiera. Dziennie po kilkadziesiąt rodzin ludności objawia chęć wyjazdu, znamienne zaś, że żydzi wcale takich skłonności nie okazują. Natomiast nowy objaw daje się zauważyć, że ludność średnio zamożna opuszcza Warszawę coraz gromadniej, aby na prowincji przeżyć czas dłuższy. Wpłynęła na to potworna spekulacja, przez którą ceny produktów podniosły się o 30 do 50 proc.

* **Kongres żydowski w Polsce.** Parę pism żydowskich jednocześnie zaprojektowało urządzenie kongresu żydowskiego w Polsce głównie w celu domagania się gwarancji politycznych równouprawnienia żydów i opracowania wspólnej „platformy” programu żydowskiego „na zewnątrz”.

* **Wycofanie z kursu dwumarkówek.** „Reichsgesetzblatt” ogłasza następujące rozporządzenie rady związkowej: Dwumarkówki należy wycofać z kursu. Od 1 stycznia r. 1918 nie będą one już prawnym środkiem wypłaty. Od tego czasu nikt nie będzie zobowiązany do ich przyjmowania, tylko kasy, którym polecono ich wycofanie. Dnia 1 lipca r. 1918 kasy Rzeszy

niemieckiej i kasy krajowe przyjmować będą dwumarkówki w wartości nominalnej w zapłacie, oraz zamienić je na pieniądze papierowe.

Z Sosnowca

Dnia 27 VII

— **Bilon Rady Okręgowej.** B. p. bilonu „Rady Okręgowej Zagłębia Dąbrowskiego” nikt już w Sosnowcu nie chce przyjmować. Wiele osób, posiadających ów bilon, zapytuje, co mają z nim robić, boć przecież nie stać ich na to, żeby kilka lub kilkanaście rubli schować „na pamiątkę” z czasów wojny europejskiej. „Rada Okręgowa”, która wypuściła ów bilon, podobno w bardzo wielkiej ilości, powinna teraz w pismach ogłosić, gdzie go można wymienić na marki, ponieważ wiele osób niezamożnych, dla których każdy grosz ma wartość, jest w prawdziwym kłopotcie.

— **Zużytkowanie pestek.** Pestki od owoców dawniej zarzucane, obecnie są akrytanie zbierane, można z nich bowiem otrzymać drogocenny dziś produkt—olej. Każda pestka zawiera tylko jedną kroplę tego materiału, 100 kg. pestek dają 50 kg. oleju. Przy zbieraniu, chcąc pestki użytkować, należy każdą pestkę oczyścić z przylegającego mięsiska, obmyć w ciepłej wodzie i wysuszyć na słońcu lub na ciepłym piecu.

— **„Żeby tak jeszcze chociaż ze trzy lata”...** Wczoraj przy ulicy Czystej jeden z naszych czytelników slyszal, jak dwóch jegomościów z chłopcem, ubranych przyzwoicie, rozpromienionych, niosących jakieś pakuneczki, mówiło do siebie: „Oj ta wojenka, wojenka, żeby ona tak jeszcze chociaż, ze trzy lata chciała pociągnąć”... Są więc niekczemne indywiduala, którym zawarcie pokoju pokrzyżowało by interesy. Jest ich jednak w porównaniu z cierpiącymi milionami ludności—garść. Ogół wzdycha do pokoju, gdyż zmora wojenna dała się już straszliwie odczuć.

— **Gwoździe na chodnikach.** Znaczną liczbą kobiet i dzieci chodzących boso, ma stopy pokaleczone. Propaganda chodzenia boso natrafia na przeszkody z powodu coraz powszechniejszego zwyczaju podkuwania obuwi, przyczem gwoździe masami odpadają i kaleczą boso stopy.

— **Falszowana sacharyna.** Falszowana sacharyna pojawiła się też już i sprzedawana jest po cenach lichwiarzkich mimo, że ma słodczyz 30 — 50 proc. (prawdziwa 450) składa się z natronu, gipsu i t. p. burzy się przy wrzucaniu do płynu i co najważniejsza, jest dla zdrowia szkodliwa. Dlatego też ostrzeżenie się przed nabywaniem jej.

— **Z mostu Szopienickiego.** Grupowanie się przemysłników przy moście Szopienickim zostało ukrócone, dzięki energicznej akcji p. naczelnika komisariatu na Starym Sosnowcu. Obecnie przemysłnicy przemieśli się w inne strony.

— **O chodnik.** Chodnik lewy przy ulicy Trzeciego Maja, od kościółka kolejowego do „Emmy”, domaga się koniecznego wyłożenia płytami. Przechodzenie po kamieniach jest nadzwyczaj męczące.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym sprawozdaniu z zebrania organizacyjnego Koła eksterytoryjalnego Polskiej Macierzy Szkolnej, które przejeło i prowadzi będzie 8 klasowe gimnazjum żeńskie, nabyte od p. Siwikowej wkradły się błędy, z których ważne niniejszym prostujemy, mianowicie do Zarządu Koła wybrana została p. Mrokowska, a nie Strzałkowska i do komisji rewizyjnej pp. Wengris, Karney, Milewski i Straszewicz.

Apteka w Grodźcu

pod BĘDZINEM 1383

poszukuje pracownika

Warunki do omówienia.

Z Będzina.

+ Przepustki graniczne. Komen-
da tutejsza od czwartku, rozpoczęła
wydawanie przepustek granicznych.

+ Spekulacja chlebem. Mate
żydźki dostarczają chleb z Pogoni,
nabyty na kupony po fenigów 45, i
sprzedają tu po trzy marki. Zarobek
wcale niezły.

+ Węgiel. W składach tutejszych
w niewielkich ilościach, zaczyna się po-
jawiać węgiel, lecz w cenie droższej o
50 procent, niż przed strejkami.

+ Z dziejów „ogonka”. Celem
przedszego wydotania się z ogonka
jatkowego, różnych sposobów używają
kljenty, głównie żydówki. Między in-
nymi, żydówka zabiera z sobą niemo-
wle, które kwileniem denerwuje wycze-
kujących tak, iż ci już sami proszą
rzeźników o jaknajprędze załatwienie
przybyłej, po uzyskaniu mięsa, dzieci
te zazwyczaj są wypożyczane innym
osobom. Udane osłabienie, dochodzą-
ce do omdlenia, również dodatnio wpły-
wa na szybsze załatwienie sprawunku.

+ Marnowanie owoców. Nocy
wczorajszej zupełnie otrząsnieto parę
drzew z gruszek niedojrzałych panu P.
zamieszkałemu przy ul. Modrzejowskiej
Nr. 96. Przy teje ulicy przed kilku
dniami pobito w sąsiedztwie psa, który
odznaczał się zbyt wielką czujnością,
celem kradzieży warzyw z ogrodu.
Szkodnicy grasują to przeważnie od stro-
ny łąk małowładzkich, przez które lup
swoją bezpiecznie przenoszą.

+ Z ulicy. W ostatnich czasach
pojawia się z owocami i włoszczyzną
dużo przekupek, które swój towar w
koszykach rozpościerając po brmach
i chodnikach, tamują ruch przechod-
niów. Funkcjonariusze policyjni, o ile
można, usuwają te handlerki, wobec
czego kramiki przenoszone są w coraz
to nowe miejsca. Ows gra „w kotka
i myszkę” zazwyczaj kończy się odpro-
wadzeniem handlarzy do biura policyj-
nego.

+ Kradzież. Onegdaj wykryto w
rzeźni kradzież mięsa dokonywaną sy-
stematycznie już od pewnego czasu.
Mięso przeznaczone było głównie do
wyrobu kiełbas. Kradzieży dopuszcza-
li się miejscowi robotnicy, odsprzeda-
jąc mięso jednemu z rzeźników przy
ul. Kolałataja. Śledztwo w toku.

+ Loteria klasyczna R. G. O.
Losy do 1-ej kl. II ej Loterii Klasycznej
R. G. O. są do nabycia u kolektorki
Stanisławy Schmidt w Będzinie. Ulica
Podmałowadzka 11 — dom W go Pogo-
rzelskiego.

Więści ze stolicy.

□ Kurs nauk społecznych. Tow.
„Rozwój” pragnąc przygotować odpo-
wiednie siły do organizowania zwią-
zków oraz stow. kupieckich i rzemie-
ślniczych, zorganizowało pierwszy cykl
trzymiesięcznych wieczorowych kur-
sów, obejmujący kwestje z zakresu
ekonomii politycznej, polityki ekono-
micznej, nauki skarbowości, oraz spraw
związków i stowarzyszeń kupców i prze-
mysłowców.

□ Walka z gruźlicą. Na urza-
dzenie kolonii letnich dla dzieci zgro-
żonych gruźlicą w szkołach miejskich,
magistrat wyasygnował wczoraj 20 ty-
sięcy marek.

□ Pożar hotelu „Bristol” w War-
szawie. Wczoraj o godz. 7 i pół na
poddaszu hotelu „Bristol” powstał o-
gień. Dostrzeżony zapóźno ogień roz-
szerzył się gwałtownie obejmując dach.
Zaalarmowano wszystkie strażę, lecz
ze względu na wysokość i trudny do-
stęp do miejsca, gdzie wszczął się po-
żar, ratunek był utrudniony. Dziś w
nocy dach przedstawiał jedno wielkie
morze płomieni. Spaliła się cała górna
część „Bristolu”.

□ Socjaliści - prowokatorzy. Pra-
sa żydowska zaznacza, że do Warsza-
wy nadejdzie spis 37 prowokatorów
warszawskich. O zdemaskowanym przez
Rosję rewolucyjną prowokatorze Fisch-
mannie w Łodzi, donosi ta sama prasa.

że został on już stracony przez sądy
niemieckie, które skazały go na śmierć
za szpiegostwo w r. 1915. F. był czyn-
nym członkiem żydowskiej partii socja-
listycznej i miał w Łodzi kawiarnię, do
której schodzili się socjaliści.

Z różnych stron.

□ Z Płocka. „Kurjer Płocki” do-
nosi, że p. Stefania Głogoczewska,
przełożona klasztoru marjawitek w Ło-
wiczu, powróciła w Płocku na łono ko-
ścioła katolickiego.

□ Śmierć od ukąszenia żmij. Jak
trzeba ostrożnie chodzić w lesie
bagnistym, świadczy fakt, który miał
miejsce w okolicy Częstochowy. Oto
dwie dziewczyny, zbierając w lesie ja-
gody, weszły w gniazdo żmij, które je
pokąsały w następstwie czego jedna z
nich zmarła, a druga jest ciężko chora.

× Waluty zagraniczne w Rosji.
Wydział rozrachunkowy specjalnej kan-
celarii do spraw kredytowych ustalił,
jak donosi „Riecz” w Nr. z dnia 15
czerwca, następujące normy kursu wa-
luty zagranicznej na m. czerwiec:

Funt szterlingów 16 rb., frank 59
kop., dolar 3 rb. 36 k., korona szwedz-
ka 1 rb. 2 kop., korona norweska 1 rb.,
korona duńska 98 kop., liry włoskie 48
kop., franki szwajcarskie 68 kop., gul-
deny holenderskie 1 rb. 39 kop., leja
rumuńska 36 kop.

Kiedy będzie koniec wojny?

P. tał Icek: „Powiedz, Jojne,
Kiedy będzie koniec wojny?
Na to Jojne mu odrzeknie:
Icek, mówisz bardzo pięknie.
Lecz odpowiedź moja — swojska:
„Gdy pójdziemy „mi” do wojska!”
Wtedy Icek niespokojny
Krzyknie: „Nima końca wojny!”
„Gazeta Poranna”.

OFIARY.

Z powodu zajęcia pomiędzy p. J. Orzechowskim,
a p. Brzosowskim na Pogoni, składa jako karę na
wpisy dla niezamożnych uczaiów szkoły Handlowej
imienia Stassica w Sosnowcu 10 mk. Walenty
Brzosowski.

Osłonkowie Rady i Zarządu Dąbrowskiego To-
warzystwa Pożytkowo-Oszczędnościowego złożyli
na rzecz Kolei T wa P. M. S. w Dąbrowie koron
49 zamiast wieńca na trumnie f. p. Józefa Daneckiego.

Zapisujcie się
do P. Macierzy Szkolnej!

Energiczny inżynier budowniczy

pragnący poświęcić się zawodo-
wi Straży Ogniowej ma być wy-
kształconym na koszt miasta w
większej Straży Ogniowej na ofi-
cera z tym warunkiem, aby póź-
niej objąć kierownictwo i organi-
zację straży w tutejszym mieście.

Zgłoszenia z życiorysem, po-
świadczonemi odpisami świadectw
i z żądaniem wynagrodzenia na-
leży kierować zaraz do Magistra-
tu w Sosnowcu. 1409

DRUKARNIA „Kurjera Zagłębia”

poleca kancelarjom parafjalnym do na-
bycia

FORMULARZE SWIADECTWA
URODZIN, ZAWARTEGO SLUBU
1227 i o ŚMIERCI,
które posiada gotowe na składzie.



KURJER ŚWIĄTECZNY

ILUSTROWANY TYGODNIK
HUMORYSTYCZNO-SATYRYCZNY.

54-ty Rok
Wydawnictwa

PRENUMERATA Mk 5
kwartalnie z przesyłką pocztową

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
ul. Nowy Świat Nr. 27.

DRÓBNY OGŁOSZENIA

Zgubiono

kartę pobytu wydaną przez kopalnię Hr. Renard,
na imię Jana Synowiec. 1405-1-1

Do sprzedania

uprząż na parę koni. Wiadomość: Kazimierz
Foltyń w Dańdówce. 1400-2-1

Króliki rasowe

sprzedam. Towarowa 19, tylko do soboty.
1402-2 1

Do sprzedania.

Pozostawiono u dozorcę kolejowego bli-
sko stacji w Zawierciu do sprzedania,
z powodu wyjazdu, b. dobrą krowę na
ocieleniu w pierwszej połowie sierpnia.
O ile będzie zadatkowana, może być za-
brana w kilka dni po ocieleniu 1406

Większe zakłady w Sosnowcu
poszukują

kotła parowego

o powierzchni ogrzewalnej od
60—100 kw. metrów w dobrym
stanie do nabycia lub wydzier-
— żawienia.

Uprasza się o składanie ofert w Re-
dakcji Kurjera pod adresem „Z. H. S.”

Z powodu spraw wojskowych jest
do odstąpienia od zaraz z komplet-
nem urządzeniem jedyny

kinematograf

w CZELADZI w Rynku

Powodzenie zapewnione.

Wiadomość: RYNEK Nr. 17, II piętro.

Urząd pośrednictwa pracy

w Sosnowcu 791

ulica Dęblińska Nr. 11 (Iwanogrodzka)

ma zajęcie

dla: kucharek, służących, do wszystkie-
go, oraz potrzebuje dziewcząt do fe-
bryki za granicę.

Wielką ilość robotników na d. ogi te-
lazną do Królestwa Polskiego Litwy
i Kurlandji zarobek marek 1.80 do 2,60
i całe utrzymanie z pomieszkaniem.

Także murarzy i robotników budo-
wlanych i parobek do koni, oraz po-
trzeba 3 fryzjerów Polaków.

Tamże poszukują pracy w kraju.

szwaczki, praczki, dziewczęta do wszyst-
kiego i do dzieci, kucharki, inżynier.

Drukarnia „Kurjera Zagłębia”

SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

WYKONYWA:

DZIEŁA, GAZETY, BROSZURY, DYPLOMY AKCJE, ZAWIADO-
MIENIA ŚLUBNE, KLEPSYDRY, KARTY WŁYTOWE, LISTY ŻALO-
BNE, SPRAWOZDANIA, TABELI, BLANKIETY, KOPERTY, RA-
CHUNKI, AFISZE i t. p.

WYKONANIE SOLIDNE.

CENY PRZYSTĘPNE.